DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA i GOSPODARCZA.

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących swojski handel, przemysł i gospodarność chrześcijańską. — Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc, to j. co 1. i 15. każdego miesiąca wraz z dodatkiem humorystycznym „Nowy Faun“. i dodatkami okolicznościowymi.

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców“ — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie“ i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi“.

Rok VII. 1900.

Redakcya i Administracya „Dźwigni“ wraz z „Faunem“ Lwów, ul. Jagiellońska L. 17.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 24. Lwów, d. 15. Grudnia.

Prenumerata „Dźwigni“ wraz z „Faunem“ i t. d. wynosi z przesyłką W Austro-Węgrzech rocznie 3 zł.; półrocznie 3 korony 20 halerzy. Kwartalnie 1 korona 70 halerzy, czyli 85 centów. — W Niemczech 6 marek na rok, w Rosyi 3 rs. we Francyi 6 fr.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu. Treść numeru przy końcu tekstu. — Nr. pojedynczy z „Faunem“ 15 ct

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KOLENDA

Bóg się rodzi!..

...On Przedwieczny, co w olbrzymiej swojej dłoni
gwiazd miliony, ziem tysiące i ognistych słońc ogromy
w kołowrocie niebios toczy i godziny życia dzwoni...
On!... zstępuje pośród ludzi, w nędzne nasze wchodzi domy...
i przeradza się w naturze, ucząc, jako zbożnie rodzić,
jak pracować żyć i cierpieć, śmiać się czasem i weselić,
jak w zakonie mamy chodzić, a śmiercią się rozanielić!...
...Dobry Boże! Zródź nam w duszy Twej Miłości jasne zorze:
Dla ludzkości tu na ziemi przyjdź Królestwo Twoje Boże!...

Wesołych a szczęśliwych świąt

życzymy w dniu opłatka Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszym! — Oby też **Naród** nasz tak poniewierany, a podupadły ekonomicznie, podźwignął się rychło ku **świetnemu rozwojowi** i ku ogólnemu **dobrobytu!** — Przyjdzie do tego; tylko ufając w pomoc Bożą, **pracujmy wytrwale, a wspierajmy się nawzajem!**

Nr. Noworoczny z 1. stycznia 1901. wyślemy tak, aby każdy mógł go otrzymać już w dniu Nowego Roku, poczem regularnie co 1. i 15. wydawać będziemy »Dźwignię« wraz z dodatkami.

Zalecajcie **pismo** nasze sąsiadom, znajomym i przyjaciołom w czasie świąt przy opłatku; abyśmy mogli pokrywać kosztowny nakład i co raz bardziej pismo rozszerzać a ulepszać, zarówno ku ideowej, jako też ku praktycznej korzyści Czcigodnych Prenumeratorów i zwolenników chrześcijańskiego a rodzimego **handlu, przemysłu, rękodzieła i gospodarstwa w ogóle.**

Kto teraz zaprenumeruje »Dźwignię« na rok 1901. za 3 zł. rocznie, czyli 1 zł. 60 ct. półrocznie, lub 85 centów kwartalnie — ten otrzyma początek powieści »Po promieniu księżyca« **bezpłatnie**. — Do Nru z 1. lub z 15. stycznia dla tych, którzy już teraz zaprenumerują »Dźwignię«, roześlemy początkowy arkusz »Przewodnika po Galicyi i Księgi adresowej« **bezpłatnie**, aby poznali, jak to dzieło wyglądać będzie. — Z tego względu prosimy więc spieszyć się z nadsyłaniem prenumeraty na rok 1901.

Z poważaniem i życzliwością — *Redakcya.*

Głos prośby do Sejmu

w sprawie nędznego przemysłu i rękodzieła krajowego.

Wysoki Sejmie!

Źle jest w kraju!.. a byłoby co raz gorzej, gdyby społeczeństwo nie zaczęło się budzić z okropnej letargicznej drzemki...

Kraj nasz, Galicyę, zamieszkują w przeważnej liczbie **trzy** narody: *Polski, Ruski* i *Żydowski.*

Najsilniejszym stosunkowo, najlepiej się rozwijającym i najszybcej mnożącym, jest rzutki, przebiegły a sprytny *naród Żydowski*, który też wobec nagromadzonych w swem łonie największych stosunkowo zapasów gotówki, kosztowności i papierów wartościowych, oraz wobec znakomitej swej organizacyi, a patryotycznej solidarności, nie potrzebuje żadnej szczególniejszej opieki władz autonomicznych; zwłaszcza, że milionowa fundacya znakomitego patryoty żydowskiego, *Hirscha* w wysokim stopniu popiera rozwój tego narodu, władającego już w znacznej mierze ziemią, tudzież całym

Prenumerujcie „Dźwignię“. W dobrej walczymy sprawie! — Szanownych Odbiorców, **nie zwracających** nam numerów — uważamy za prenumeratorów *zalegających z zapłatą*; upraszamy Ich więc o wyrównanie zaległości, gdyż nie płacąc, czynią krzywdę *nie tylko* nam — ale i swemu sumieniu. Kto zwraca numer — niech raczy zwrócić także opaskę ze swym adresem, gdyż inaczej nie wiemy, od kogo zwrot pochodzi i nie możemy dotyczącego adresata wykreślić.

obrotem artykułów żywności... W ogóle jest to naród, który nie tylko sam sobie daje radę, ale nadto, korzystając z małostkowości, a swarliwości, panującej wśród obywateli dwu innych narodów, wypiera je z ich dziedzin.

Zasadą dobrej administracyi jest pomaganie w rozwoju gospodarczym tym czynnikom, które są słabsze, a które w razie, gdyby podupadły, mogłyby spowodować wielce zgubny, a nie pożądany zamęt, tudzież szkodliwą reakcyę socyalną.

Takim zaniedbanym, bez stosownej opieki autonomicznej pozostawionym czynnikiem, jest **rękodzielnictwo** nasze krajowe polskie i ruśkie.

Są wprawdzie ludzie, nawet »uczeni«, co tak powiadają: „*Der Mohr hat seine Pflicht gethan; der Mohr kann gehen*“ — rzemieślnicy i rękodzielnicy polscy odegrali już swoją rolę, więc niech teraz znikną z widowni — niech się ustąpią, a zrobią miejsce dla wielkiego przemysłu fabrycznego, na który Żydzi chętnie gotowi dać pieniądze«.

Hola! panowie — opinia ta wasza może być bar dzo uczoną — ale mimo to nie przestanie być niesprawiedliwą; a pamiętajcie, że budowa, postawiona na niesprawiedliwości społecznej, rychło zapada w gruzy.

I my rękodzielnicy gorąco kochamy kraj i my wiemy, że w czasach dzisiejszych samo rękodzieło bez fabrycznie zorganizowanej produkcyi nie podoła szybkiemu obrotowi, jakiego dziś wymaga konsumcya, i my pragniemy podnieść bogactwo kraju przez rozwój przemysłu w ogóle — ale pragniemy. aby ten rozwój nie był oparty na importowanych od obcych narodów kapitałach, lecz, **aby ten rozwój wykwitnął z nas i przez nas!**

Rękodzielnik polski znany jest jako zdolny i pracowity — brak nam tylko dobrej organizacyi, abyśmy w danym razie także na zapas wielkie ilości wyrobów wytwarzać mogli; brak nam kredytu przedsiębiorczego, brak szerszego poparcia w ogóle.

Pragnąc żyć, pragnąc dzieci, a względnie wnuków naszych ochronić od żebractwa, a wychować na dzielnych obywateli kraju — zwracamy się do Wysokiego Sejmu krajowego i do Czcigodnych naszych przedstawicieli z uprzejmą prośbą o zajęcie się naszym losem.

W tym celu raczy Wysoki Sejm w załatwieniu tej prośby polskich i ruskich rękodzielników uchwalić następujące rezolucye:

1) Sejm uznaje potrzebę, aby **ustawodawstwo partykularne w sprawach przemysłowych** powierzone zostało **sejmom krajowym**; tudzież **aby dotychczasowe ustawy przemysłowe** zostały jak najrychlej **zreformowane** i poprawione na korzyść rękodzielników i rzemieślników.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zwołanie osobnej **ankiety dla spraw rękodzielniczych**, celem zbadania i poparcia słusznych żądań rękodzielników.

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu i komisyi dla spraw przemysłowych, aby krajowym funduszem przemysłowym popierała cechowe **spółki polskich i ruskich rękodzielników** zawiązywane na podstawie §. 115. ustawy przemysłowej i to na warunkach łatwiejszych, niż dla prywatnych przedsiębiorców.

4) Sejm poleca Wydziałowi, aby za pośrednictwem Banku krajowego i innych od władz autonomicznych zawisłych zakładów finansowych zorganizował w kraju instytucye produktywnego **kredytu przemysłowego dla rękodzielników** i ich spółek.

5) Sejm uchwala osobną rezolucyę do rządu, celem poparcia sprawy **ubezpieczenia majstrów** na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

6) Sejm wzywa rząd, aby zalecił swym organom baczne **uchylanie bezprawnej konkurencyi**, szkodzącej rękodziełu.

7) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu i wszystkim instytucyom autonomicznym, aby przy wszystkich **dostawach** uwzględniali wyłącznie **wyroby przemysłu i rękodzieła krajowego.** W nadziei, że Wysoki Sejm żądania i prośby nasze poprzeć raczy, będziemy i nadal pracować wytrwale nad rozwojem rękodzieł i przemysłu krajowego.

Następują **liczne podpisy.**

Uwaga.

Ktoby z Szanownych Prenumeratorów, lub Czytelników naszych chciał, aby jego podpis był umieszczony na tej petycyi rękodzielników do Sejmu — niech nam swój podpis nadeśle na karteczce, celem dolepienia go do podania, albo też niech celem podpisania tej petycyi, zgłosi się osobiście do redakcyi „Dźwigni“, gdzie ta petycya przez czas niejaki znajdować się będzie, aby ją następnie około Nowego Roku wnieść do Sejmu na ręce którego z posłów, przyjaznych krajowemu rękodziełu i przemysłowi.

Ktoby z Szanownych panów rękodzielników lub przyjaciół przemysłu i rękodzieła zechciał zająć się na prowincyi zbieraniem podpisów — niech nam to oznajmi, a poślemy mu arkusz z odpisem petycyi, celem zebrania tych podpisów i przesłania ich napowrót do redakcyi, gdzie, po sprawdzeniu przez komitet, zostaną przesłane Sejmowi krajowemu.

Wyrób i gatunki szkła.

Szkło jest bardzo złożonym związkiem najrozmaitszych krzemianów, z pomiędzy których krzemiany alkaliczne z krzemianem wapnia stanowią najgłówniejszą część masy. Związki te otrzymują się przez stopienie składowych części, a najważniejszą jest rzeczą, by masa po stopieniu przedstawiała się zupełnie bezkształtną. Bywa ona przeźroczystą, przeświecającą, nieprzeźroczystą, zabarwioną lub bezbarwną, w każdym razie posiada blask sobie właściwy, zwany szklistym, a odłam muszlowaty. Szkło naszych okien i zwierciadeł jest krzemianem wapnia i potasu lub sodu, wcale nie lub bardzo mało zabarwionym. Szkło butelkowe jest mniej przeźroczyste, ponieważ zawiera w sobie prócz wyżej wzmiankowanych krzemianów jeszcze i krzemian żelaza, nadający mu zabarwienie ciemno-zielone lub czerwono-żółte. Bezkształtność i przeźroczystość nie są jedynymi przymiotami szkła; powinno ono przynajmniej do pewnego stopnia wytrzymywać wpływy powietrza i wilgoci, a również działanie kwasów i alkalicznych płynów. Bezkształtność należy do bardzo ważnych przymiotów; matowanie się powierzchni szklanych, kruchość, skłonność do pękania i nieprzeźroczystość zależy głównie od przejścia masy szkła w części lub całości w stan krystaliczny. Ponieważ pojedyncze krzemiany posiadają dążność do prędkiego krystalizowania, z tego już więc powodu szkło nie może być pojedynczym krzemianem. Krzemiany znów alkaliczne mniej lub więcej rozpuszczają się w wodzie. Szkło więc powinno się składać z rozmaitych krzemianów, od

jakości i ilości których zależą te lub owe przymioty wyrobu. Krzemiany alkaliczne metali (potasu i sodu) czynią szkło łatwo topliwem, a z nich krzemian potasu nadaje szkłu blask mniejszy niż krzemian sodu, za to pierwszy nie zabarwia go, gdy drugi zawsze nadaje mu odcień niebieskawo-zielonawy. Krzemian wapnia czyni szkło wytrzymałem na działanie powietrza i wilgoci, czyni go twardem i błyszczącem, ale za to trudniej topliwem. Krzemiany magnezu i glinu czynią szkło prawie ogniotrwałem, czyli bardzo trudno topliwem. Krzemiany ołowiu i bizmutu nadają szkłu blask silny, zdolność załamywania promieni światła, stanowiącą bardzo ważną własność optyczną. Szkło, zawierające te krzemiany, jest trudno topliwem, ale za to daje się doskonale szlifować. Krzemian cynku posiada własność usuwania niebiesko-zielonawego odcienia, spowodowanego przez krzemian sodu. Krzemian barytu, podobnie jak krzemiany cynku i bizmutu, nadaje szkłu optyczne własności, a do tego czyni go twardszem, niż krzemian ołowiu. Krzemiany żelaza i manganu czynią szkło łatwo topliwem i zabarwiają je. Krzemiany innych metali używają się jedynie tylko w celu zabarwienia szkła na ten lub ów kolor.

Pod względem składu chemicznego rozmaite szkła dadzą się podzielić na cztery następujące grupy:

1) Szkło potasowo-wapniowe albo czeskie, kryształowe, jest bezbarwne, twarde, trudno topliwe i pod względem chemicznym nadzwyczaj wytrzymałe. Szkło zwierciedlane jest zwykłe połączeniem tego rodzaju szkła z następującemi.

II) Szkło sodowo-wapniowe, francuskie, okienne jest twardsze od poprzedniego, łatwiej topliwe: posiada zawsze odcień słaby niebiesko-zielony. Szkło służące do optycznych narzędzi zwane crownglas tu właśnie należy.

III) Szkło potasowo-ołowiane jest łatwo topliwe, posiada znaczny ciężar właściwy, blask, własność załamywania światła: wydaje dźwięk przyjemny (klingglas) Do odmian tego szkła zaliczyć można: flintglas, szkło optyczne, zawierające prócz ołowiu bizmut, a prócz tlenku krzemu — tlenek borny, sztras, szkło używane do wyrobu sztucznych drogich kamieni. Jeżeli w szkle potasowo-ołowianem część tlenku krzemu zastąpioną zostanie tlenkiem cyny lub antymonu, to krzemian taki jest nieprzeźroczysty i zowie się emalią.

IV) Szkło alkali glinu i wapnia, butelkowe, zawierające mangan i żelazo, a prócz wapnia magnez, bywa zabarwione ciemno-zielono lub żółto-czerwonawo. *P. P.*

Po promieniu księżyca.

Opowiadanie *A. Zawernego*,

uczestnika pierwszej polskiej **wyprawy do krajów nieznanych na księżycu.**

(*Ciąg dalszy*)

Już tylko dwie godziny i kilka minut dzieliło nas od chwili, w której iskra elektryczna zapalić miała wybuchowe materye na dnie olbrzymiej armaty i wyrzucić nas w kierunku ku księżycowi; to też szybko wysiadł Promyk wraz z Filipem z powietrzostatku i przystąpił do gurandfonów, aby narządzić je do wygłoszenia wykładu o najnowszych teoryach o księżycu i o własnych poglądach Promyka w kwestyi, czy księżyc jest zamieszkały przez żywe istoty, czy też nie.

Wszystkie lunetoskopy zwrócone były w środkowy punkt olbrzymiego koliska, to jest ku naszemu stanowisku obok wulkanicznej olbrzymiej armaty, obsługiwanej przez maszynę parową również niezwykłych rozmiarów.

Gwarna przed chwilą równina zamilkła nagle dziwnie gnębiącą ciszą wyczekiwania. — Zdawało się nam się, że oczy kilku milionów widzów — wszystkie — zwrócone są ku nam z tem zapytaniem: A co będzie, gdy wystrzał się nie uda, albo co gorzej — gdy wam w ostatniej chwili zabraknie odwagi, opuścić tę ziemię, matkę, po to, aby prawdopodobnie śmierć znaleźć w bezbrzeżnym oceanie przestrzeń wszechświata wypełniającego eteru, w którego falach wszelkie życie ustaje, skoro mu braknie choćby tylko powietrza!...

Dziwna owładnęła mną obawa; nie bałem się śmierci i gotów byłem nawet każdej chwili sam jeden do przerzucenia się w nieznane zimne światy księżycowe — bałem się jednak nadewszystko wstydu na wypadek, gdyby elektryczne automaty nie dopisały i gdyby wybuch nie odbył się ściśle co do sekundy w dokładnie obliczonym czasie. Zresztą każde spóźnienie groziło nam wykolejeniem się od właściwego kierunku i chybieniem celu, t. j. zboczeniem z drogi do księżyca.

Nie tracąc czasu, narządziłem także ze swej strony gurandfon i wnet na wszystkie cztery strony świata z olbrzymich tub gurandfonów rozpoczął się opracowany przez Promyka wykład o księżycu.

Pierwsze głosy gurandfonów, które o mile przenosiły dokładnie każde choćby najciszej wypowiedziane słowo, powitała publiczność szmerem zadowolenia, a potem znowu z zapartym niemal oddechem w piersi słuchano opisu księżyca, zestawionego na podstawie ścisłych naukowych badań, które zresztą od początków XX. wieku aż po dziś dzień nie wiele postąpiły.

Opis ten — odrzucający wszelką fantazyę, a opierający się wyłącznie na tem, co astronomowie ściśle zbadali przez teleskopy i inne naukowe sposoby — przedstawia się następująco:

Najpierw ozwało się z gurandfonów — podobnie jak to bywa przy fonografach przeraźliwe syczenie i harczenie — co wywołało wśród publiczności wesołe oklaski i brawa.

Po chwili jednak syczenie ustało, a natomiast poczęły z tub gurandfonów płynąć słowa wypowiedziane przedtem do tych aparatów przez Promyka.

Tuby i inne przyrządy, będące tajemnicą wynalazcy Guranda — czyniły głos gurandfonów tak silnym, że czterej dziennikarze, którzy na swych powietrznych gondolach przysunęli się zbyt blisko naszego stanowiska — musieli czem prędzej, pozatykawszy uszy — wracać ku trybunom.

My trzej, stojąc z tylnej strony tub, nie odczuwaliśmy wywoływanych przez nie wstrząśnień powietrza, widzieliśmy jednak, jak od potężnego głosu tub wstrząsały się rozpięte na ramach olbrzymie mapy księżyca.

Szanowni obywatele! — tak zaczął się wykład Promyka - już tylko stokilkadziesiąt minut dzieli nas od chwili, w której wylecimy najpierw w powietrze; a potem, przebiwszy warstwę atmosfery, otaczającej ziemię, znajdziemy się w sferach eteru, otaczającego wszystkie ciała niebieskie.

Wśród ciał niebieskich systemu słonecznego Ziemia jest jednem z najmniejszych, a przecież w dziejach wszechświata niepoślednią gra rolę, jako zamieszkała przez istoty, obdarzone rozumem, a zwane ludźmi.

Zapomocą podróży, badań i obliczeń udało się też ludziom poznać wcale dobrze powierzchnię tej ogromnej kulistej bryły, którą zwiemy »Ziemią«.

Poza ziemię nie mogły dotychczas sięgać ani podróże nasze, ani pomiary; to też inne gwiazdy i planety znamy tylko na podstawie badań fizyki i obliczeń.

Tylko owe promienie światła, któremi różne gwiazdy dotykają naszej ziemi — dają nam możność do poznania tych olbrzymich, a tak dalekich światów; promienie światła — które przez odpowiedne załamywanie się i odbijanie w szkłach i zwierciadłach teleskopów przedstawiają naszemu oku powierzchnię słońca i gwiazd w ten sposób, jakbyśmy je oglądali z odległości znacznie mniejszej, aniżeli istotna.

Oprócz promieni światła — także promienie ciepła, idące od gwiazd, są zjawiskiem, które przenosi się od gwiazdy, do gwiazdy — od planety do planety.

Samem czuciem poznajemy na ziemi ciepło tylko jednej gwiazdy t. j. naszego słońca; ale na podstawie obliczeń możemy także w przybliżeniu podać ilość wypromienianego na ziemię ciepła z niektórych innych ciał niebieskich.

Jest jednak jeszcze trzeci łącznik pomiędzy owemi ogromnemi bryłami, rzuconemi ręką niedościgionego rozumem Boga w puste przestrzenie nieskończoności; a owym trzecim łącznikiem są promienie grawitacyi, czyli przyciągania, które nakształt postronków wiążą naszą ziemię ze słońcem i chronią ją od tego, iżby, wyrwawszy się z kołowrotu słonecznego, została rozbitą i spaloną przez inne słońca.

Promienie tej grawitacyi działają nie tylko w kierunku słońca; ziemia również ma swoją siłę przyciągania i tak, jak magnes przyciąga żelazo, tak też ziemia, będąca również ogromnym magnesem, przyciąga księżyc

Twierdzą też niektórzy nie astronomowie, że i nasz księżyc, który, jakgdyby w ziemi zakochany, okrąża ją od wieków z bezgraniczną cierpliwością ma również kochankę w postaci małej księżyczycy, która obraca się w około niego.

Przyciąganie, działające swemi promieniami grawitacyi, jest tem większe, im większa i gęściejsza jest masa.

Jest to prawo fizyki, które możemy stwierdzić tu na ziemi. Tak n. p jeśli puścimy przy spokojnem powietrzu piórko w pionowym kierunku z wierzchołka słupa telegraficznego na dół — to piórko upadnie rychło u stóp słupa, nie zatrzymując się nigdzie; natomiast jeśli je puścimy z pionowej skały o tej samej wysokości, co słup telegraficzny — to piórko pierwej ze sto razy przylegnie do skały, zanim spadnie na dół.

Skąd to pochodzi? — Oto stąd, że wielka masa skały przynajmniej 100 razy silniej przyciąga to piórko, niż mała masa słupa telegraficznego.

Znając to prawo, oraz rozmiary ziemi, a przekonani przez Kopernika, że *Słońce* jest punktem środkowym, około którego obracają się takie planety, jak *Ziemia*, *Mars*, *Jutrzenka* (czyli Venus) *Neptun* i inne, mogli już astronomowie, choć z niemałym trudem, obliczyć wielkość masy słońca, która według praw fizyki jest niezbędną ku temu, aby tak przyciągać Ziemię, iżby siłą odśrodkową nie wyrwała się ze swej drogi.

Obliczono więc, że n. p. według dawniejszych uczonych średnica Ziemi w równiku wynosi 6,377.397 metrów czyli przeszło 859 mil geograficznych (Bessel już w r. 1842). — Powierzchnia Ziemi liczy przeszło 509 milionów kilometrów□; gęstość jej = 5 56 (to znaczy, że masa ziemi jest przeszło pięć razy gęściejszą od masy wody w równej objętości — *Cornu*) a objętość Ziemi 1.082.841, 322, 500 kilometrów sześciennych. — Ponieważ droga, po której Ziemia okrąża Słońce ma kształt elipsy — przeto znajduje się ona raz bliżej — drugi raz dalej od słońca. — Przeciętna odległość ziemi od słońca wynosi przeszło 148 milionów kilometrów czyli przeszło 20 milionów mil.

Przed tysiącami wieków odległość ta prawdopodobnie była żadna: bo ziemia wraz ze słońcem stanowiła jednę olbrzymią, rozpaloną aż do stanu gazowego masę, z której poszczególne ognistopłynne bryły, niby krople wody z pośród parą buchającego kotła — rozbryznęły się na wszystkie strony. — Jedną z takich ogromnych kropel roztopionej i rozgazionej masy słonecznej jest właśnie nasza Ziemia — Z czasem, po wielu, wielu wiekach zastygła jej skorupa; otaczająca ją para skropliła się i zamieniła w ogromne morza; a tylko we wnętrzu tej ziemi kropla onej masy słonecznej pozostała dotychczas niemal całkiem niezmienioną, t. j. ognisto-płynną — a wyziewa na wierzch tylko od czasu do czasu otworami wulkanów. — Wraz z olbrzymią kroplą ziemi, która choć oderwana na przeszło 20 milionów mil od słońca, mimo to musi się dookoła niego obracać tak, jak kropla wody, tocząca się po rozpalonej blasze — oderwaną też została od słońca inna, mniejsza od ziemi, kropelka ognistopłynnej masy słonecznej, zwana obecnie Księżycem.

Kropelka ta leciała z początku wraz z Ziemią, a dopiero potem przez wybuch gazów Ziemi oderwała się od niej i poczęła krążyć tak dookoła ziemi, jak ziemia do około słońca.

Księżyc nie jest więc właściwie opiewanym przez poetów kochankiem ziemi, lecz jej dziecięciem; podobnie jak Ziemia jest córą Słońca. (To tylko hipoteza).

Czy Księżyc również ma jakie potomstwo i czyli okrąża go legendowa księżyczyca, a raczej księżyczątko — wątpię; lecz o tem spodziewamy się przekonać w czasie naszej podróży na księżyc; a jeśli jaki mały księżyc istotnie się znajduje — w takim razie będziemy musieli być bardzo ostożni, aby, spotkawszy się z nim, nie wywołać karambolu, któryby zmiótłby nas w okamgnieniu ze szlaków niebieskich.

Oderwane od słońca, poczęły ziemia i księżyc ze stanu gazowego zastygać w stan stały — przy czem księżyc zastygł znacznie pierwej, niż ziemia; a to z tego powodu, że jest od ziemi znacznie, bo 50 razy mniejszy. — Gdybyśmy wydrążyli kulę ziemską i zrobili z niej olbrzymi kocioł — to moglibyśmy w nim zmieścić 50 takich główek kapusty, jak księżyc — wiadoma zaś rzecz, że główka kapusty, wyjęta z kotła, daleko prędzej ostyga, niż 49 innych główek zawartych w odstawionym od ognia kotle.

W każdym razie byłby księżyc bardzo dużą główką kapusty; zwyczajną bowiem, choćby największą główkę kapusty można przebić przez środek nożem o długości ćwierć metra; gdybyśmy zaś chcieli przebić księżyc nożem na wylot przez środek -- to potrzebowalibyśmy na to noża olbrzymiego, który postawiony »sztorcem« musiałby mieć 3,480 kilometrów wysokości a więc noża, któryby był mniej więcej 1300 razy wyższy, niż najwyższe szczyty w naszych Tatrach — Gerlach i Łomnica (2663 i 2634 m.) — Gdybyśmy zaś istotnie chcieli zbudować na ziemi instrument ku prze dziurawieniu księżyca, musielibyśmy chyba najwyższą górę na naszej Ziemi t. j. *Gaurisankar*, wysoki na 8,840 m., pociąć mniej więcej na 400 płatów długości po 8 840 metrów i dopiero po zlutowaniu ich otrzymalibyśmy rożen na 3,480,000 metrów długi, to jest tak wielki, jak średnica księżycowa.

Aby na ten rożen nawdziać księżyć, trzebaby jednak zbudować doń drabinę, a w tym celu poskładać jedną na drugiej przeszło 40 tysięcy takich gór, jak Gaurisankar; odległość bowiem średnia księżyca od ziemi wynosi 385,080 kilometrów.

Chociaż to odległość tak olbrzymia, mimo to jest księżyc najbliższym niebieskim sąsiadem ziemi i dlatego mamy nadzieję, że szczęśliwie go dosiągniemy.

Czy jest po co tam jechać — na to niech wam, Szanowni obywatele, odpowie najpierw ten milczący krajobraz księżyca, który tu widzicie pośród map. — Krajobraz ten, odfotografowany z teleskopu przez uczonych *Nasmytha* i *Carpentera*, przedstawia największy łańcuch gór księżycowych, zwanych księżycowymi *Apeninami*, tudzież krąg olbrzymich gór pierścieniowych z t. z. kraterem *Archimedesa*. Gór takich na widzialnej części księżyca naliczył *I. Schmidt* 35,000. — Zresztą skorupa księżyca — jak widzicie — jest w wielu miejscach popękana w mniej lub więcej szerokie rozpadliny o niezbadanej dotychczas głębokości. — Również niedocieczoną jest głębokość otworów w wulkanach, czyli kraterów wraz z dalszemi przewodami ku wnętrzu księżyca. (*Rysunek u góry na 4 str. dodatku* do *Dźwigni*).

Nie podzielam zdania tych uczonych, którzy twierdzą, że Księżyc jest tak dalece wygasłem ciałem niebieskiem, że panujące tam wieczyste, śmiercionośne mrozy, tudzież brak atmosfery czynią niemożliwem istnienie życia organicznego. Przyznaję, że na powierzchni księżyca istotnie dla braku powietrza i z powodu niezmiernie niskiej temperatury nic żyć nie może — że w naszym przestworzowozie zamarzlibyśmy wkrótce po wylądowaniu na księżyc; ale mam podstawy do przypuszczania, że w wnętrzu księżyca pod tą zimną martwą skorupą wre życie i kipi, że tam może na kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów pod powierzchnią księżyca znajdują się podziemne, a raczej podksiężycowe, kraje obfite w wodę i powietrze, a ogrzane ciepłem, którego dostarcza gorące jeszcze jądro księżyca. — W tych tajemniczych krajach mieszkają niewątpliwie istoty, ludziom podobne i dlatego z tem gorętszym zapałem puszczamy się w nieznane światy księżycowe. — Istoty te są niewątpliwie doskonalsze od ludzi; przeszły już bowiem fazę życia w podobnych warunkach, jak na ziemi, a utrzymują się już tylko sztucznym sposobem, wkopawszy się w głąb księżyca i utworzywszy tam państwo wnętrza.

Taka jest przynajmniej moja teorya; a w przewidywaniu, że się sprawdzi, zaopatrzyliśmy nasz przestworzowóz w odpowiednie aparaty wiertnicze i windy, aby natychmiast po spadnięciu na powierzchnię księżyca, módz się wkopać, a względnie gotowym otworem n. p. kraterem spuścić się w głąb księżyca.

Aby to było tem łatwiej, skierowaliśmy otwór naszej armaty po mozolnych obliczeniach w ten sposób, aby nasz powietrzowóz wpadł w sam środek księżycowego krateru Archimedesa. Stamtąd otworem spodziewamy się dostać w głębsze regiony księżyca.

Po drodze będziemy się zajmowali specyalnie badaniem widoków księżycowych i poprawianiem map księżycowych, które astronomowie tu na ziemi pozdejmowali. Zresztą podróż będzie trwała z szaloną szybkością; nie będziemy więc mieli czasu na badanie innych ciał niebieskich. — Pragnąłbym tylko poznać przypuszczalny drugi księżyc ziemi, oraz satellitę księżyca, tudzież tak zwane protuberance słoneczne, badane tak gorliwie przez uczonego księdza *Secchi*, a przedstawione tu na mapie przez *Winlocka*, jako czerwone ogniste kaskady. (*Rysunek u dołu na 4. str. dodatku*).

Zbadać te cuda z okien naszego przestworzowozu a następnie poznać życie, obyczaje i postęp wiedzy wśród mieszkańców księżyca — oto główny cel naszej podróży. — Na tem kończę ten wykład, gdyż czas już najwyższy przygotowywać się do drogi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uwaga: Nry „Dźwigni“, zawierające **początek tej powieści**, poślemy **bezpłatnie** wszystkim tym nowym odbiorcom, którzy teraz bezzwłocznie zaprenumerują „Dźwignię“. — Należy jednak się spieszyć — póki jeszcze jest **zapas bezpłatnych numerów.**

Reklama żydowska za trzy ruble.

W „Gazecie Polskiej“, wychodzącej w Warszawie, na **pierwszem** miejscu rubryki „ofiar“, w jednym z ostatnich numerów, wyczytać można, iż na odbudowanie spalonej wieży kościelnej na Jasnej Górze w Częstochowie złożył **Żyd** z Zamościa w gubernii lubelskiej, nazwiskiem *Moszko Jankiel Ohrenstein*, **trzy ruble** na ręce redakcyi tej gazety, zwącej się „polską“ (!).

Zaiste nie wiedzieć, co bardziej podziwiać, czy spryt owego Żyda, który za trzy ruble zrobił sobie większą reklamę, niż niejeden ze zwykłych śmiertelników za 30 rubli — czy też ów upadek uczuć religijnych i narodowych, widoczny w tem, iż redakcya „Gazety Polskiej“ przyjęła dar na kościół Częstochowski od Żyda.

Jeden z warszawskich Chrześcijan Polaków, dotknięty do żywego w swych katolickich i polskich uczuciach, stawia „**Polakom**“ z onej „Gazety Polskiej“ za wzór **naród Angielski**, którego katoliccy członkowie, budując kościół w Londynie, **odrzucili wszystkie ofiary żydowskie**, oświadczając, iż wiara chrześcijańska w katolickim kościele w Anglii nie upadła tak nisko, aby Żydzi mieli budować kościoły dla Anglików.

Tak postąpili wobec podstępnego narodu Żydowskiego praktyczni i na farbowanych lisach znający się Anglicy. — Wcale inaczej z takimi Żydami postępują ci Polacy, w których zamarło poczucie **narodowego** honoru.

„Wyobrażam sobie — pisze krytyk — jaka to tam w „Gazecie Polskiej“ radość zapanować musiała, gdy w redakcyi zjawił się ów Moszko Jankiel Ohrenstein z ofiarą trzech rubli „zarobionych ciężko“ na poczciwym katolickim Bartku — na odbudowanie wieży Jasnogórskiej; przypuszczam, iż nie wiedziano, gdzie takiego Moszka posadzić, ani jak go uczcić. Sam pan redaktor skakał zapewne wokoło niego, ściskając z uczuciem „szlachetną dłoń starozakonną“.

„Z drugiej zaś strony wyobrażam sobie, jak ów Moszek Jankiel był uszczęśliwiony ze zrobienia wcale dobrego interesu i jak, opuszczając lokal redakcyjny, serdecznie śmiać się musiał z... poczciwości „akumów“. — Trzy ruble odbije sobie dubeltowo na handlu z Bartkami, a co „honor“ ma — to ma; i... interesa jego wcale na tem nie stracą. Owszem, cały Zamość i okolica poważać go będą: Przecież podał nie tylko swoje dwa imiona i swoje nazwisko, ale i **adres**, aby kto nie pomyślał, że to o innym Moszku Janklu jest mowa — tylko o tym z Zamościa. — To taki Żyd, co na wieżę Jasnogórską dał 3 ruble i gazety o nim pisały! — Z nim można robić interesy na ślepo! On rzetelny!

nie zdradzi! — Aj! aj! — monologował w dalszym ciągu Moszek — jakie te — „akumy“ są mądre! Mój pięcioletni Szaja ma lepszą głowę od nich!

„W tałmudzie stoi, że te ich kościoły, to są *Beth abhodach zarach*, domy bałwochwalstwa i nawet... gorzej jeszcze — ale, co mi szkodzi dać trzy ruble na kościół, a zarobić na reklamie sto! — alboż to nie interes? Aj! aj! jakie z tych akumów poczciwe dobroduszne wróble!...“

Taką to urządził sobie **reklamę** Żyd przez **ofiarę na kościół Najświętszej Panny w Częstochowie.** Polacy! przesyłajmy jak najliczniej datki na odbudowanie wieży na Jasnej Górze w Częstochowie, na ręce redakcyj pism naszych ojczystych, ale **wzywajmy zarazem** te redakcye, aby się nie dopuszczały świętokradztwa i obrazy uczuć narodowych przez przyjmowanie przedrwiewających i fałszywych darów **od narodu Żydowskiego.** — Swiętości naszych kościelnych i narodowych obronimy sami!

Korespondencye przemysłowo-handlowe słowiańskie tudzież informacye.

Listarna pro obchodní a průmyslové záležitosti slovanských průmyslníků, živnostníků a obchodníků, tutiž informace.

ПИСЬМА словяньских перемисловцїв і купцїв.

Jak się piszą i czytają polskie, a jak czeskie głoski. — **Jak výpadají**, a jak se výslovují polské, a jak české pismena?

Odpowiedź (zodpověd). — a=*a*; ą=ou; á=*a* długie (dlouhe); é=*e* długie; ę=eu; ě=*je*; í=*i* długie; ú=*u* długie; ů=*ó*; ý=*y* długie; č=*cz*; d'=*d* miękie; ň=*ń*; ř=*rz*; š=*sz*; v=*w*; ž=*ż*; ź=z miękkie.

Czeskie muzeum handlowe, już drugie z rzędu, powstaje w Hodoninie na *Morawach* staraniem patryotycznego wydziału Czechów morawskich. — Sądzimy, iż w muzeum tem należałoby zebrać okazy i wzory przedmiotów handlu wywozowego narodów słowiańskich w Austryi. Polacy Rusini i Słowacy powinniby tam nadsyłać wzory swych wyrobów eksportowych. — Adres: *České Muzeum obchodní v Hodoníně. — Morawy.*

České obchodní museum v Hodoníně zařizuje vlastenecký výbor Čechů moravských. — V museum tém to dle našeho mineni měliby také byti zastoupení všechný druhý zboži, uvedeného ve vzajemním obchodu českým, polským a slovackým.

Dary a zasilky zasylany buď'též pod adressou: **Česke obchodní museum v Hodoníně.**

Przedsiębiorca - Polak, fachowo wykształcony, pragnie rozszerzyć swój zakład graficzny przez wprowadzenie nowego, dotąd w Galicyi na większą skalę nie uprawianego działu i w tym celu poszukuje wspólnika z kwotą 10 do 12 tysięcy zł. — Reflektuje się tylko na Chrześcijan. - Wiadomość w Redakcyi „Dźwigni“.

Podnikatel, Polak, odborné vzdelany hodla vývinuti svůj grafický zavod zřízením nového odděleni pro neznamý dosud' v Haliči grafický proceder, a k'tomu účeli hleda společnika Křestana s 10 do 12 tysic zl. Bližsi výsvětleni poda Redakce „Dźwignia“. Lvov—Halič.

Русины! Памятайте на Руску Бурсу ремѣсничо-промыслову у Львовѣ

Dalsze korespondencye i informacye podawać będziemy w następnych numerach.

Delší bude v sledujicich čislach.

Z Towarzystwa rękodzielniczego „Skała“.

Uroczysty obchód, poświęcony uczczeniu pamięci **Adama Mickiewicza i 70. rocznicy powstania r. 1830.** odbył się d. 30. z. m. w przepełnionej członkami i gośćmi sali nadzwyczaj uroczyście.

Słowo wstępne, pełne gorącego uczucia, wygłosił p. *Józef Szeremeta* — dyrektor „Skały“. — Nastąpiły potem produkcye muzyczne i wokalne pod artystycznem kierownictwem pani *Stróżeckiej-Sobotowej.* Na uznanie zasługują: panna *Zofia Gizińska*, za poprawne odśpiewanie pięknym i dźwięcznym głosem utworów Żeleńskiego, Wszelaczyńskiego, Niewiadomskiego i Noskowskiego, panna *Stefania Czerniawska*, za dobre wygłoszenie deklamacyi Krasińskiego „Ostatni“, zaś p. *A. Madura*, za wygłoszenie deklamacyi „Opowiadanie wygnańca“. — Niewidomy *Oleś Stankiewicz* z Zakładu ciemnych, uczeń prof. Slawiczka, wykonał na skrzypcach 4 trudne utwory z czuciem i temperamentem, znamionującym znaczny i godny kształcenia talent artystyczny.

Dobrze zorganizowany chór „Skały“ odśpiewał potem koncertowo pieśni narodowe, a przemówienie dyr. Szeremety i składka na ubogie sieroty po członkach zakończyły uroczystość.

Z Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie.

Doroczna uroczystość kupiecka w dniu Niepokalanego poczęcia N.M.P. 8. b. m. rozpoczęła się jak zwykle wczas z rana odprawioną mszą świętą. Wieczorem odbyło się zebranie w gościnnych przybytkach Towarzystwa Kupców i Młodzieży handlowej, zagajone przez dyrektora, p. Stanisława *Markiewicza*, pięknem, do uroczystości zastosowanem przemówieniem.

Przy biesiadzie wznoszono zdrowia gości, delegatów Towarzystw: „Skała“ „Gwiazda“ „Jedność“ „Czytelnia katolicka“ i innych, tudzież członków zarządu, Pp: *St. Markiewicza, Szajera, Strera, Szydłowskiego* i innych.

Za wychylony na cześć Nestora dziennikarzy polskich, *Platona Kosteckiego*, kielich, odpowiedział tenże pięknem przemówieniem na temat narodowego posłannictwa kupców polskich. — P. Józef *Szeremeta*, delegat *„Skały“* wskazywał na potrzebę łączności pomiędzy kupiectwem a rękodziełem; a redaktor *„Dźwigni“* radził wytworzyć nieistniejący u nas zawód polskich ajentów handlowych. — P. Dr. *Czarnik*, delegat „Sokoła“, wzywał pod sztandar sokoli, oraz do wspierania przemysłu i handlu krajowego.

Uroczystość ta, powtarzająca się co roku w tem, trzeci już wiek istniejącem stowarzyszeniu, miłe na wszystkich uczestnikach sprawia zawsze wrażenie.

Kronika, oraz Informacye, rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze.

Otwarcie „Gwiazdy“ we Wiedniu. Dnia 24. z. m. w sali resursy dzielnica 1. Reichsrathstrasse, odbyło się uroczyste otwarcie polskiego stowarzyszenia handlowo-rękodzielniczego **„Gwiazda“** we Wiedniu. — Nowej **„Gwieździe polskiej“** Szczęść Boże!

Wynalazczyni radium i polonium, dwu nowych ciał, o których pisaliśmy w swoim czasie, p. *Marya Skłodowska-Curie* otrzymała katedrę fizyki w wyższej szkole dla kobiet w Sèvres pod Paryżem.

Konserwy z homarów. Od kilku lat odbywa się na Przylądku Dobrej Nadziei na wielką skalę wyrób konserw z homarów. Jest ich w tamtych okolicach morskich bardzo dużo. Łodzie wypływają na ich połów wczesnym rankiem, a wracają w południe. W wielkich koszach żelaznych transportują je do fabryk. Tutaj wrzucają raki do kotłów z wrzącą wodą, która je w kilku chwilach zabija i w bardzo krótkim czasie są już zupełnie ugotowane. Potem nagle przez zanurzenie w wodzie morskiej oziębia się kotły, a robotnicy odrywają teraz kałdun i wyjmują stamtąd mięso — reszta jako nieużyteczna odrzuca się. Mięso się myje, przyprawia i zamyka hermetycznie do puszek blaszanych i przez przeciąg jednej godziny wystawia się je na działanie bardzo gorącej pary wodnej. Po oziębieniu i osuszeniu etykietuje się puszki i pakuje do przesyłki.

O najwłaściwszej temperaturze do wydzielania masła z mleka. Czas, którego potrzeba do urobienia masła zmienia się i to znacznie według stopnia temperatury. Przy 9° R. potrzeba do wyrobienia wszystkiego masła więcej, niż 10 razy tyle czasu, co przy 16°. Jeżeli jest temperatura za wysoka, natenczas nie wydostaje się tyle masła, ile przy jej zniżeniu. Jeżeli się mleko na masło urabia, to jest najwłaściwszą temperatura o 14 - 16° ciepła, gdy tymczasem dla śmietany wystarcza 10—12½°.

„Przewodnik po Galicyi i Księga Adresowa“ — Wskutek zgłoszeń, napływających z prowincyi, przedłużyliśmy jeszcze termin nadsyłania adresów do 15. stycznia 1901., poczem stanowczo zakończymy skład tej księgi i wydamy ją niezwłocznie.

Odpowiedzi od Redakcyi. — Panom: *G.* w Porąbce, *L.* w Krakowie i *S.* w Przemyślu w sprawie wynalazków odpowiemy listownie. — Tow. Im. Kilińskiego w Stanisławowie, list wyślemy wkrótce. — Panu *M.* w Stryju: Ołtarz w stylu romańskim i drzwi carskie wystawione swego czasu na wystawie sztuki ruskiej, pochodzą z pracowni P. *Stanisława Szczupłakiewicza* we Lwowie.

Ogłoszenia.

Upraszamy zwracać uwagę na markę ochronną „Kot liżący łapę“



Nasz krochmal połyskujący z powyższą marką ochronną doznaje ze strony P. T. konsumentów nadzwyczajnej wziętości; a okoliczność ta jest dowodem, że nieuczciwi podrzędni producenci krochmalu puszczają w handel swój nieudały fabrykat (niedorównujący ani w przybliżeniu naszemu doskonałemu produktowi), zaopatrując tenże *etykietami*, do naszych *podobnemi*.

Takie zbrodnicze naśladownictwo wprowadza w błąd P. T konsumentów, dlatego w celu ochrony tychże przed stratami ośmielamy się ich tą przestrogą ochronić od szalbierczego wyzysku, polecając wszystkim P. T. konsumentom nasz doskonały „krochmal połyskujący“ z marką ochronną „Kot liżący łapę“.

HOFFMANN'A

fabryki krochmalu w Salzuflen.

Na składzie u p. **Oskara Kreysera**, głównego zastępcy, **we Lwowie, ul. Zygmuntowska L. 4.**

1900. Swiatowa wystawa Paryż **1900.**

!ZŁOTY MEDAL!

Doskonałe wina dalmatyńskie, chorwackie i istryjskie stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

ręcząc za ich prawdziwość i naturalność

SKŁAD WIN 4—4

BRAĆA DIDOLIĆ

Lwów, ulica Czarneckiego L. 3.

Otwarto 1. listopada 1900.

Odznaczone na wielu wystawach!

Pokój do zebrań towarzyskich!

Pierwsza lwowska pracownia

czapek i czak uniformowych

ANTONI PAVLOUŠEK

we Lwowie, pl. Bernardyński L. 3.

poleca czapki własnego wyrobu z doborowego materyału po najtańszych cenach. — Przyjmuje wszelkie reparacye i wykonuje punktualnie.

Dla P. P. **Studendów czapki i odznaki najnowszych fasonów.**

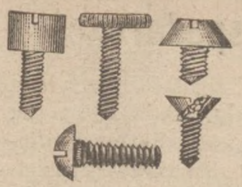
Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek fasola, szparagi, pomidory, grzybki, oraz kompoty i marmelady) premiowane na wystawach krajowych i zagranicą są do nabycia we Lwowie, Krakowie i na prowincyi — we wszystkich lepszych handlach.

Fabryka konserw i ogród handlowy

w Lubyczy królewskiej.

Poczta, telegr. i stacya kolej. Linia Lwów-Bełżec.

Fabryka wodomierzy i śrub



V. BIMA

w Libni ad Praga — Czechy,

dostarcza bardzo czułych

wodomierzy** patentu **V. Bima,

dokładnie wskazujących.

Póręka (gwarancya) 10-letnia.

Śruby, prasowane na zimno i śruby toczone wszelkich rodzai. Śruby **fasonowe** do urządzeń oświetlenia, wodociągów, i **fasony** wszelkiego rodzaju i wielkości, ze wszelkich metali. — Cenniki czeskie albo niemieckie, stosownie do żądania. 3—10

WINO

stołowe, białe i czerwone **1 litr 52 ct.** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie. Plac Maryacki l. 7.

Spólnika z kapitałem 2 do 3000 zł. przyjmę do handlu towarów mięszanych (w Zach. Galicyi) ewentualnie sprzedam tenże handel pod korzystnymi warunkami. Informacyi udzieli Administracya „Dźwigni“ Lwów.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. publiczność iż objąłem na własność od lat wielu zaszczytnie znany

MAGAZYN FUTER

po ś. p. **Czapczyńskim**, który prowadzić będę pod firmą

M. A. AUGUSTYN.

przy ulicy **Teatralnej 7.** (naprzeciw głównego wejścia do kościoła katedralnego).

Futra, pozostałe do przechowania przez lato po śp. Czapczyńskim objąłem z masy konkursowej, które za okazaniem dawnych certyfikatów wydaję.

Zaopatrzywszy mój magazyn w obfity zapas futer i materyi na wierzchy, starać się będę uczciwą pracą zaskarbić sobie względy i zaufanie Szan. P. T. Publiczności, której się polecam. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Z głębokim szacunkiem **M. A AUGUSTYN.** 5—5



Przyrządy szynkarskie

do staczania napoi

wszelkiego rodzaju

dostarcza najtaniej

Zakład „Czeskiego przemysłu dla wyrobu i zużytkowania kwasu węglowego“. 5—5

Adres: „Čes. průmysl pro výrobu a zužitkovani kyseliny uhličite“ Praga — Czechy, Havličkovo nam. č. 24.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

DODATEK do DŹWIGNI Nr. 24.

MŁYN, PIEKARNIA I SPIŻARNIA

DODATEK DO „DŹWIGNI“ poświęcony sprawom **młynarstwa**, tudzież całego **przemysłu spożywczego**, jak n. p. **piekarstwo, mleczarstwo, rzeźnictwo, korserwowanie**, tudzież **suszenie** owoców, jarzyn, produktów zwierzęcych — i t. d.

Nasze „dodatki“.

Dodatki do Dźwigni wydawać będziemy w następującym porządku: Nr. 24. z r. 1900: *„Młyn, piekarnia i spiżarnia“*; Nr. 1. Noworoczny *„Gospodarstwo domowe, kuchnia i roboty kobiece“*; Nr. 2. z 15. stycznia: *„Światło i elektryczność“*; Nr. 3. z 1. lutego: *„Mieszkanie i odzież“*; Nr. 4. z 15. lutego znowu: *„Młyn, piekarnia i spiżarnia* i t. d., jak powyżej.

Do Szanownych P. T.-Młynarzy i właścicieli młynów!

Młynarstwu krajowemu brak własnego organu: Ani „Gazeta Młynarska“, ani „Młynarz“ już nie wychodzą — pragniemy więc przynajmniej w tym dodatku do Dźwigni pod tytułem „Młyn, piekarnia i spiżarnia“ omawiać sprawy młynarskie i domagać się ustawodawczej reformy i podniesienia krajowego młynarstwa.

Popierajcie Panowie Młynarze „Dźwignię“, kosztującą wraz z dodatkami 85 centów kwartalnie; Dźwignia zaś **Was popierać będzie**, a z czasem może zacznie wydawać co 2 tygodnie obszerniejsze dodatki, poświęcone młynarstwu.

Wiec zawodowych młynarzy.

Zarząd Związku zawodowych młynarzy i ich współpracowników zwołał był swojego czasu wiec młynarzy na 14. października b. r. do Stanisławowa z następującym programem: O godz. 9. nabożeństwo w kościele parafialnym, po nabożeństwie zebranie się uczestników i powitanie przez członka komitetu p. A. Ziołeckiego. Zagajenie i wybór prezydyum. Referaty p. *T. Lauruka*: Młynarstwo dawniej a dziś. O ustawie przemysłowej i o potrzebie starań o zaliczanie młynarstwa do rękodzieł lub drobnego przemysłu. O potrzebie organizacyi i zakładania towarzystw wzajemnej pomocy na wypadek choroby lub starości. Wnioski uczestników.

Piękny ten program unicestwiony został zupełnie z dwu przyczyn: po pierwsze, iż komitet lokalny nie zawiadomił władz o wiecu — wobec czego odbyło się tylko poufne zgromadzenie, a powtóre dlatego, że na poufne zgromadzenie przybyło mnóstwo niefachowców, którzy agitowali za tem, aby młynarze galicyjscy nie tworzyli żadnego krajowego związku, lecz aby przystąpili wyłącznie do centralistycznej niemiecko-międzynarodowej t. z. „branży artykułów spożywczych“.

Zawodowi młynarze postanowili jednak dążyć wytrwale do rozwoju własnej organizacyi autonomicznej, t. j. młodego ale dzielnego stowarzyszenia krajowego pod nazwą **„Koło mielników“**, do którego wpisy przyjmuje p. *Teodor Lauruk* w *Czukwi* p. **Sambor.**

Sprawozdania z posiedzeń i zebrań „Koła mielników“ będziemy chętnie podawać przy każdej sposobności.

Ze Stowarzyszenia piekarzy we Lwowie.

Ostatnie Walne zgromadzenie tego Stowarzyszenia odbyło się dnia 17. października b. r. pod przewodnictwem przełożonego p. *Józefa Schirmera.* Przyjęto do wiadomości sprawozdanie, wykazujące stan majątku w kwocie 1261 zł. i uchwalono poprzeć sprawę założenia funduszu inwalidowego towarzyszy piekarskich.

Przepisy, rady i nowości gospodarcze.

Turbina parowa używaną bywa z wielkiem powodzeniem w mleczarniach amerykańskich. — Przedstawioną tu (na następnej stronie) można było oglądać na wystawie w Paryżu. *K* jest kocioł, *M* i *M'* manometry, *T.* turbina, *S.* separator.

Korkociąg w razie potrzeby, n. p. na polowaniu, na wsi i t. d. można łatwo zrobić z drutu sposobem przedstawionym na str. następnej fig. 2. *a* i *b*.

Drabinka z odwróconymi do góry haczykami (fig. 3.) nadaje się wybornie do umieszczania flaszek przy płukaniu.

WPani L. w Przemyślu: — Aby pudełka, po opróżnieniu, wiele miejsca nie zabierały, można je sobie w ten sposób urządzić, że dno **D.** i wieko **W.** daje się oddzielać od składalnej w krawędziach pobocznicy **P.**

Korzenie i przyprawy, które dobrze jest mieć w spiżarni.

Anyż. — Są to szarozielonkowate ziarnka rośliny tegoż nazwiska (Pimpinella anisum), uprawianej w znacznej części Europy. Anyż ma smak przyjemny, słodkawy, nieco korzenny, zapach dość miły. Używają go do przypraw korzennych, robią z niego olejek, przepędzają nim wódkę, dodają do ciast itp.

Badian. Ziarno z gwiazdkowatego owocu drzewa tegoż nazwiska (illicum anisatum) rosnącego głównie w Chinach. Zapach i smak badianu jest podobny do anyżu i takiż użytek.

Czarnuszka jest nasieniem graniastem, barwy czarnej, rośliny tegoż nazwiska (Nigella sativa), uprawianej w ogrodach; ma ona smak i zapach przyjemny. Dodają ją do ciast.

Gorczyca biała i czarna, nasienie okrągłe, barwy żółtej lub szarej, rośliny tegoż nazwiska (Sinapis alba et nigra), uprawianej w ogrodach; ma smak gorzko szczypiący. Używana bywa do lekarstw i na musztardę; także zaprawiają nią wina.

Kminek pospolity jest nasieniem rośliny tegoż nazwiska (Carum carvi), ma barwę szarozielonkowatą, kształt podłużny, cienki. Dla jego dość przyjemnego korzennego zapachu i smaku używają go do chleba, serów, wódek i robią z niego kminkowy olejek.

Kmin rzymski jest większy od poprzedzającego, żółto zielonkowaty, ma smak i zapach korzenny, lecz nieprzyjemny. Najwięcej ceniony jest pochodzący z wyspy Malty. Używają go podobnie, jak pospolitego.

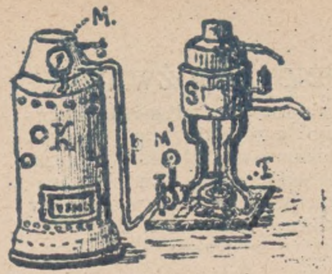


Fig 1.



Fig 2



Fig 3

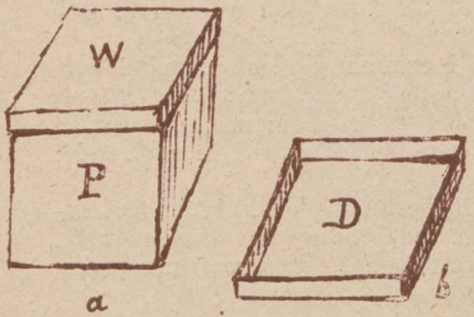


Fig. 4.



Krajobraz księżyca, przedstawiający księżycowe góry „Apeniny" i góry „pierścieniowe" z kraterem Archimedesa - podług Nasmytha i Carpentera. —



Protuberance słoneczne, obserwowane przez Winlocka 18 kwietnia 1872.

Z litografii A. Sluttera, Lwów, Kopernika 17.